Cena 10 groszy

Nr. 163 Egzemplarz pojedynczy opłacono gotówką Lwów, poniedziałek 20 lipca 1925. Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN ORGANIZACJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . . „ 2·50
na prowincji . . . . . „ 2·50
za granicą . . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
10 groszy
na prowincjonalnych dworcach 12 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Kraj... Biblioteka Uniwersytecka

Nieustająca obstrukcja w Sejmie.

W dwudziestoletnią rocznicę męczeńskiej śmierci bohatera proletarjatu

STEFANA OKRZEI

odbędzie się dziś w niedzielę, dnia 19 lipca 1925 r. o godzinie 11-tej w poł. w Teatrze Małym (Gródecka 2)

UROCZYSTA AKADEMJA

z łaskawym współudziałem Artystów Teatrów Miejskich, WP.: M. Popowiczównej, L. Zamorskiej, M. Trusiówny, W. Kowalskiej-Sowińskiej, K. Adwentowicza, R. Cyganika, S. Drabika, K. Lewickiego, oraz orkiestry M. Z. E.

Przemówienia wygłoszą: Tow. Redaktor Bronisław Skalak i Tow. M. Sokołowski.

Ceny miejsc.: Loża 4 zł. Parter: 1-rzędne 2 zł, 2-rzędne 1 zł. Balkon 50 gr. — Bilety wcześniej do nabycia w Księgarni Ludowej, we Lwowie, ul. Szajnochy l. 2.

Wzywamy ogół robotników Lwowa do masowego współudziału w tej uroczystości. O. K. R. P. P. S.

Z Sejmu.

Prawica uniemożliwia reformę rolną. — Koncert w Sejmie.

WARSZAWA. 18. lipca. (tel. wł.) Dzisiaj przystąpiono do głosowania nad III. czytaniem ustawy o reformie rolnej.

Do 25. art. przyjęto poprawkę NPR. Do art. 26. przyjęto poprawkę posła Bittnera, a następnie do tegoż artykułu poprawkę Z. L. N. większością 160 głosów przeciw 156. Poprawka ta brzmi: „Dodać nowy punkt. do artykułu, uprawniający właścicieli, którzy nie zostali zaspokojeni z wartości wykupionego majątku do dochodzenia swych pretensji na drodze cywilno- sądowej z tytułu wysokości szacunku".

Przyjęcie tej poprawki wywołało ogromną konsternację, wśród posłów stronnictw ludowych. Poprawka uzyskała większość z powodu nieobecności posłów ukraińskich.

Rozległa się wrzawa i bicie w pulpity. Wśród ogólnego hałasu marszałek przywołuje do porządku z zapisaniem do protokołu pos. Ballina, Wojtiuka, Prystupę i Wojewódzkiego poczem wydala posła Wojewódzkiego na 1 posiedzenie, a posłów Ballina i Wojtiuka na 2.

Wrzawa nie ustaje. Niebawem rozlegają się tony trąbek automobilowych przy akompaniamencie dzwonków. Z powodzi dźwięków wybija się melodja wygrywana na harmonijce.

Wśród donośnych okrzyków i intenzywnego bicia w pulpity, marszałek zarządza 5-cio minutową przerwę, którą potem przedłuża aż do odwołania.

Przerwa trwała od godz. 11 do 3.50. Wydaleni posłowie pozostali na sali, obawiając się że w razie wyjścia nie zostaną wpuszczeni przez straż marszałkowską. Przyjaciele polityczni wydalonych przynieśli im żywność z bufetu. Dopiero przed końcem posiedzenia posłowie ci, opuścili salę, wobec groźby marszałka, że zostaną usunięci siłą.

Po wznowieniu posiedzenia marszałek oświadczył, że przyjęta poprawka jest sprzeczna z artykułem, a więc na mocy regulaminu postawi wniosek o jej reasumpcję po ukończeniu III. czytania, lecz przed głosowaniem nad całością ustawy.

Pos. Sanojca domaga się bezzwłocznej reasumpcji uchwalonej poprawki, a gdy marszałek nie zgadza się na to, i zarządza dalsze głosowanie, powstaje ponowna wrzawa.

Posłowie PPS. opuszczają demonstracyjnie salę.

Wobec uniemożliwienia dalszych obrad nad reformą rolną, marszałek przechodzi do następnych punktów porządku dziennego. Po załatwieniu kilku spraw mniejszej wagi, przystąpiono do nowel do ustawy o bezrobotnych. Wszystkie poprawki robotnicze zostały odrzucone, głosami prawicy i chłopów nie wyłączając Wyzwolenia. Następne posiedzenie w poniedziałek.

Urlop min. Sikorskiego.

WARSZAWA. 18. lipca. (AW). Minister spraw wojskowych gen. Sikorski rozpoczął wczoraj 14-dniowy urlop i wyjechał z Warszawy.

—:::—

Szantaż sowiecki.

WARSZAWA. 18. lipca. (AW). „Rzeczpospolita" donosi, że rząd sowiecki zaproponował wymianę Ilinicza za por. Randomańskiego.

Ofiary strzelaniny na ulicach Warszawy.

WARSZAWA. 18. lipca. (tel. wł.) Posterunkowy VIII. komisarjatu Feliks Witman zmarł, wskutek odniesionych ran, osierocając młodą żonę i dziecko. Z osób cywilnych zranionych podczas strzelaniny, zmarł student Uniw. A. Kempner, który utrzymywał starą matkę i siostrę. Wywiadowca Lesińsk. walczy ze śmiercią.

Rewizje w mieszkaniach aresztowanych komunistów stwierdziły, że byli oni członkami organizacji terrorystycznej. Aresztowany Rutkowski liczy 32 lat i przed 4 miesiącami wyszedł z więzienia, gdzie odbywał karę 2 letnią za działalność wywrotową. Jest on synem woźnego fabrycznego. Towarzysz jego Kniewski liczy lat 24, a Turewicz 22.

Podczas wczorajszej strzelaniny raniono ogółem 16 osób.

—:::—

Powódź w okolicach Żyrardowa.

WARSZAWA. 18. lipca. (AW). Okolice Mszczonowa i Żyrardowa zostały nawiedzone wczoraj silną powodzią. Stan wody w rzekach podniósł się o 3 do 4 metrów. Szczególnie wielkie szkody poniosły młyny.

—:::—

Sokoli amerykańscy w Polsce.

WARSZAWA. 18. lipca. (AW). Dnia 31. b. m. przybywa do Gdyni wycieczka Sokołów amerykańskich w gościnę do Polski. Wycieczka zwiedzi wszystkie większe miasta i weźmie udział w zlocie.

—:::—

Konsolidacja państwa, czy konsolidacja reakcji?

Zawarcie ugody rządu z żydami spotkała się z różną oceną. Czytelnikom naszym wiadomo, że w skromnym tym zapoczątkowaniu widzieliśmy krok naprzód aczkolwiek wolelibyśmy, ażeby ta ugoda zawierana była przez inne czynniki. Dla wszechstronnego oświetlenia tej sprawy drukujemy artykuł nadesłany nam z kół żydowskiej partji socjalistycznej, która odnosi się do tej zgody zawartej pod patronatem Grabskiego i Reicha z wielką rezerwą. Redakcja.

I.

(O. S.) Zawarcie układu między prof. Stanisławem Grabskim, leaderem narodow.-demokracji, a reprezentacją parlamentarną żydowskiego mieszczaństwa od „demokratów“ sjońskich, aż po żydowskiego klerykalizmu włącznie, jest rzeczywiście objawem konsolidacji stosunków wewnętrzno-politycznych Polski. — Konsolidacja idzie, po linji zespolenia czynników, których dobrze zrozumiany interes klasowy zmusza do szukania wspólnej platformy działania. — Fizjognomja kontrahentów dobrze jest znana.

Narodowa-demokracja reprezentuje w mieście polskim wszystko, co nie skupia się pod sztandarem socjalizmu. od drobnego kupca i rzemieślnika. aż do wielkiego kapitalisty. Na wsi obejmuje wielką własność i rozciąga coraz silniej swoje wpływy na średnie i bogate chłopstwo z pod znaku Piasta. Już w czasie ostatnich wyborów udało się nar. demokracji wyeleminować z politycznego życia miast wszelkie nierobotnicze czynniki demokratyczne i półdemokratyczne, które w walce wyborczej okazały się śmieszną wielkością. — W trakcie swojej akcji na terenie II-giego Sejmu zasięg wpływów endeckich objął bogate chłopstwo, — którego partja skompromitowana rządami — Chjeno-Piasta przestała być w Sejmie samodzielnym czynnikiem politycznym, Przybudówki nar. dem. objęły cały obóz posiadający miasta i wsi. Poza tym blokiem pozostał jako jedyny czynnik — robotnik pod sztandarem socjalizmu i małorolny chłop w rozchwianem i chaotycznem „Wyzwoleniu“.

Mimo to ugruntowanie i ustalenie rządów endeckich szło opornie. Bez rozbicia bloku mniejszości narodowych, okazało się zdobycie władzy niemożliwe.

Endecja sięgnęła tam. gdzie mogła znaleźć sojusznika społecznie pokrewnego. a łatwego niezmiernie do pozyskania.

Sjoniści i kleryka'i żydowscy zdołali dzięki nienaturalnemu sojuszowi z chłopem białoruskim i ukraińskim na Kresach i w Kongresówce i dzięki abstynenckiej polityce Ukraińców w Małopolsce, zdobyć wszystkie mandaty żydowskie i wejść w bardzo pokaźnej liczbie do Sejmu. po zupełnem wyeliminowaniu żydowskich elementów robotniczych i socjalistycznych. Posłowie żydowscy zeprezentujący żydowski kapitał i nacjonalistyczne drobnomieszczaństwo, tworzą społecznie i politycznie wierny odpowiednik i odzwierciedlenie obozu narodowo-demokratycznego. Jest zresztą rzeczą notoryczną, że tak w Sejmie Ustawodawczym jak i w Sejmie obecnym posłowie żydowscy umieli zawsze znaleźć wspólny język z endecją. w sprawach gospodarczych i popierali razem z nią wszelkie wnioski antyrobotnicze. Wspólna platforma gospodarcza między Chjeną a Żydami istniała już dawniej.

Narodowa demokracja nie mogąc zdobyć większości w społeczeństwie polskiem musiała szukać sojusznika, wśród mniejszości narodowych. Nie mogła go znaleźć wśród chłopów ukraińskich i białoruskich, których interes klasowy stawiał zawsze na lewicy Sejmu obok robotnika i małorolnego chłopa polskiego.

Tym sojusznikiem endeckim. mogli być tylko sjoniści

Żądania narodowe sjonistów były łatwe do zaspokojenia. List w sprawie Palestyny do p. Sokołowa. trochę chejderów i półchejderów hebrajskich i na tem koniec

Do roli arendera pańskiego było mieszczaństwo żydowskie doskonale przygotowane Tradycja służalności wobec klas posiadających panującego narodu leżała w jego krwi. Tak było w Rosji gdzie Herzel zabiego o łaski Plehwego po pogromie Kiszyniewskim. tak było w Austrji. gdzie dzisiejszą rolę sjonistów spełniali kahalnicy.

Endecja musiała jedynie przezwyciężyć antysemickie wstręty w łonie swego stronnictwa i uczyniła to na swój sposób. zgodnie ze swoją tradycją. Jeden odłam pod batutą p. Stanisława Grabskiego przyjął korne służby sjonistów, a drugi pod kierownictwem prof. Głąbińskiego, został — dla krycia tyłów — odkomenderowany do robienia małego huczku antysemickiego. (Nawiasem powiedziawszy podobny podział ról miał miejsce w kole żydowskim).

Konsolidacja reakcji polskiej jest już kompletna. Endecja zawładnęła wszystkimi czynnikami, które społecznie i klasowo do niej należą.

Sam fakt tej konsolidacji może socjalizm powitać z zadowoleniem. Jawne przejście sjonistów do obozu wojującej reakcji, wytrąci z rąk nacjonalistów żydowskich oręż demagogji szowinistycznej, którym tak skutecznie zwalczali robotniczy ruch żydowski Robotnicy żydowscy zorjentowali się odrazu w sytuacji. Centralny Komitet Bundu wydał odezwę, w której wskazuje na reakcyjność zawartej ugody na jawne dziś reakcyjne oblicze żydowskiego mieszczaństwa W społeczeństwie żydowskiem dokonać się musi zdecydowany przełom z którego robotnicy żydowscy powinni wyjść jako poważna siła polityczna. Rozwój ten tak samo konieczny, jak dzisiejszy sojusz endecko-sjoński wzmocni siły socjalizmu w Polsce.

Socjalizm polski będzie mógł szerzej rozwinąć swe sztandary po opadnięciu oparów antysemickich. Argument antysemicki ten „socjalizm głupców“ jak go nazwał Bebel przestanie odgrywać poważną rolę w życiu politycznem, nie będzie zademniał klasowej fizjognomji stronnictw.

—:::—

Międzynarodowy Kongres socjalistyczny w Marsylji.

(Inf. Międzynar.) Sekretarjat socjalistycznej Międzynarodówki robotniczej ustalił w porozumieniu z Komitetem lokalnym w Marsylji rozmaite techniczne szczegóły, odnoszące się do międzynarodowego Kongresu.

Kongres odbędzie się w „Palais les Expositions“ na Rond Point du Prado. Poprzedzające Kongres posiedzenie Egzekutywy S. M. R. (Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej), zarówno, jak i międzynarodowa Konferencja kobiet odbędzie się w lokalu bezpośrednio graniczącym z lokalem Kongresu.

Ze względu na dogodniejszą porę dnia otwarcie Kongresu, naznaczone na 22 sierpnia, o godz. 9 rano, zostało przesunięte na godzinę 3-cią popołudniu tego samego dnia.

Wydane zostaną prowizoryczne karty dla delegatów i prowizoryczne karty dla gości, które na karty wstępu wymienią sekretarze poszczególnych delegacji za zapłatą ustanowionej wkładki kongresowej.

Prowizoryczne karty mają ważność tylko na pierwszy dzień Kongresu.

Czyn i śmierć Stefana Okrzei

Okrzeja otrzymał polecenie rzucić bombę o godzinie ósmej wieczorem w koszarach kozaków Orenburskich, lub w XII rewirze policyjnym na Pradze.

W ten sposób miał się stać uczestnikiem szerszego planu. Chodziło mianowicie o to, by wywabić z ratusza na miejsce wypadku odpowiedzialnego za wszystkie gwałty oberpolicmajstra Nolkena, na którego inny towarzysz czyhał z pociskiem na Zjeździe.

Plan się udał, policmajster został ciężko ranny, a sprawca zamachu, położywszy trupem naczelnika pościgu. znanego łotra Gawriłowa. uszedł cało.

Trudniejsza i bardziej ryzykowna była sytuacja Okrzei: koszary zastał puste. udał się więc na Wileńską. wszedł do cyrkułu, otworzył drzwi do pierwszego pokoju na parterze, gdzie siedział rewirowy Mietlicki, stójkowy Biller, oraz słynny z okrucieństwa strażnik Sarap i ze słowami: „macie“! rzucił pocisk na stół. Rozległ się straszny wybuch, który nietylko poranił ograwców, ale poszarpał nogi, zranił w głowę i ogłuszył spiskowca. Nawpół przytomny, straciwszy właściwy kierunek, zamiast w stronę bramy Okrzeja skręcił w podwórze i tu natknął się na rewirowego Czepielewicza, który począł doń strzelać; strzały wróciły „Witoldowi“ przytomność, dobył brauninga, ranił śmiertelnie Czepielewicza i począł się cofać do bramy. Tu go jednak zawiodły znowu siły fizyczne, gwałtowny skurcz w palcach uczynił go bezbronnym wobec napastującej zgrai. został pochwycony przez stójkowych, którym nadbiegł na pomoc kapitan Chwoszczyński.

Opatrzono mu rany, ułożono na tapczanie. gdzie natychmiast rozpoczął badanie przybyły sędzia śledczy do spraw większej wagi. Gugliński.

Z obandażowanemi nogami, obwiązaną głową. leżący we krwi bohater odpowiadał spokojnie:

— Nie powiem wam, ani mojego imienia, ani zajęcia, ani pochodzenia, bo te rzeczy nie mają nic wspólnego z moją sprawą. Przyznaję, rzuciłem bombę w XII rewirze policyjnym, aby zabić znajdujących się tam policjantów i sterroryzować całą policję. Przyczyną tego była paląca mnie żądza zemsty za ohydne czyny gwałtu nad bezbronną ludnością w czasie ruchów robotniczych w Warszawie w styczniu i lutym rb. Nie miałem zamiaru poprzestania na tym zamachu. Mojem zdaniem cała warszawska policja powinna być unicestwiona. — Kary żadnej się nie lękam: ani katorga, ani śmierć mnie nie przeraża.

Towarzysze partyjni wytężyli wszystkie siły, by odbić Okrzeję, projektowano zrobić to w czasie, gdy będą go wieźć do sądu. Ale zdrada ujawniła ten plan. skutkiem czego Okrzeja został przewieziony z Cytadeli w wilję sądu i przetrzymany w jednem z więzień noc całą. wreszcie dostawiony na miejsce w prywatnej, zwyczajnej karecie, która swym pospolitym wyglądem zmyliła czatujących na wszystkich drogach towarzyszy. Sąd rozpoczął się 23 czerwca 1905 roku.

Okrzeja spokojnie odpowiadał na pytania. a zeznania jego nosiły jakiś ton spokojny i utroczysty, jaki nadaje słowom stojące tuż obok widmo śmierci.

Ostatnie jego przemówienie mimo prostoty, wywoływało wstrząsające wrażenie:

— Przyznaję się do przypisywanych mi w akcie oskarżenia czynów — rozpoczął swe przemówienie Okrzeja. — ale nie w tem oświetleniu, jaki im akt oskarżenia niesłusznie nadaje. Takie jednostki, jak Sarap, Czepielewicz, i inne osobistości mogłyby mi pozostać nieznane i obojętne. Nie przeciw nim walczyłem: wszystko mi było jedno, które z nich zginą. Nie jestem przeto winien ani zabójstwa Czepielewicza, ani zamachu na innych, ani nawet ran Sarapa, którego według aktu oskarżenia — chciałem jakoby specjalnie zabić za nadużycia nad robotnikami. Popełniłem czyn polityczny, i wskutek tego taka powinna być charakterystyka mojego czynu i takiem jego oświetlenie... Osobistości powinny być z rachuby usunięte.

— Od dziecka raziło mnie zestawienie nędzy jednych i rozkoszy drugich, a że nędzy tej było zawsze więcej, że ta nędza była mi bliższą, przemyśliwałem bezustannie, jaką drogą możnaby było wpłynąć na uszczęśliwienie cierpiących mas, jaką drogą dojść do tego, by szczęście nie było zawsze tylko po stronie silnych i bogatych?

Wielki proces przeciw niepodległościowcom gruzińskim.

Depesze donosiły już, że rząd sowiecki przygotowuje się do wielkiego politycznego procesu przeciwko Tow. gruzińskiemu t. zw. „Parytetowemu Komitetowi“, uderzając równocześnie w politykę Herriota i Mac Donalda, jako rzekomych inspiratorów antysowieckiego powstania w Gruzji.

W związku z tem donoszą z Tyflisu o wręczeniu oskarżonym Gruzinom aktu oskarżenia i rozpoczęciu procesu.

Sam akt oskarżenia zawiera 120 stronic druku i obejmuje całą historję ruchu powstańczego Gruzji łącznie z planami polityków Zachodniej Europy, oraz działalność nacjonalistów gruzińskich na emigracji.

Akt oskarżenia skonstruowany jest w ten sposób, że stanowi napaść III. Międzynarodówki przeciwko działaczom Międzynarodówki Socjalistycznej.

„Parytetowy Komitet“, czyli Komitet Niezależnej Gruzji“ zorganizowany został w 1922 r. t. j. po roku ustanowienia okupacyjnego rządu sowieckiego w Gruzji. W skład tego Komitetu, jak twierdzą bolszewicy, wchodzili mieńszewicy, nacjonal- demokraci, socjal- demokraci i prawi eserzy. Na podstawie prowokacyjnych zeznań płatnych świadków sowieckich, sowiety dowodzą, że zagranicą utworzony został blok gruzińskich nacjonalistów z azerbejdżańskimi i ormiańskimi patrjotami, oraz z przedstawicielami grup narodowych Północnego Kaukazu, — w celu wywalczenia niepodległości Gruzji.

Według oskarżenia sowieckiego blok ten konferował z premierem Francji Brianem i miał gwarantować Francji najwygodniejsze koncesje przemysłowo- handlowe na Kaukazie na wypadek wyzwolenia Gruzji od najazdu bolszewickiego. Rokowania koncesyjne miał przeprowadzić z Loucherem przedstawiciel bloku Czchenkeli.

Już w sierpniu 1922 roku wybuchły pierwsze walki gruzińskie. Powszechnie znany gruziński niepodległościowiec Czełokaje werbował antysowiecko nastrojony element gruzinów, b oficerów, tworząc wojskowe powstańcze kadry. Wówczas przy „Parytetowym Komitecie“ powstać miała „Komisja wojskowa“. Moment wybuchu powstania miał być oznaczony na pierwsze dni rozpoczęcia angielsko- sowieckich rokowań w miesiącu lutym 1924 r. Dopiero zdekonspirowanie „Centralnej wojskowej komisji“ zadecydować miało o zaniechaniu powstania. Tymczasem wojenne przygotowania „Parytetowego komitetu“ zakończono w lecie 1924. W planie powstańczym przewidziano zajęcie rządowych sowieckich arsenałów, przyczem przeprowadzono agitację wśród gruzińskiej armji sowieckiej, aby ze względu na poczucie narodowe nie dali się wciągnąć w walkę bratobójczą.

Akt oskarżenia podaje szczegóły układów, Ceretelliego z Herriotem, Renaudelem i MacDonaldem, oraz tekst memorandum „Parytetowego Komitetu“ adresowanego na imię anglo- sowieckiej konferencji w Londynie. Według obliczeń patrjotów Gruzinów, pomoc zachodniej Europy dla walczącego Kaukazu miała nadejść nie później jak w 15 dni po rozpoczęciu walki.

Oczywiście, że na tle swoich politycznych obrachunków sowiety wywlekają na światło niebywałe wprost oskarżenia o szpiegostwo, bandytyzm, terror. 52 obwinionych patrjotów gruzińskich, jęczących w tyfliskich więzieniach, czeka niechybna kara śmierci. Masowa egzekucja, jak zapowiada prasa sowiecka, będzie odpowiedzią Europie, za wszystkie wyroki dokonane na komunistach.

—:::—

Polsko-niemieckie spory gospodarcze, przed Trybunałem międzynarodowym.

HAGA. 18. lipca. (Pat.) Wolff. Na przedwczorajszem posiedzeniu międzynarodowego trybunału sprawiedliwości omawiano zastrzeżenia polskie przeciw kompetencji trybunału co do polsko- niemieckiego sporu w sprawie interesów niemieckich w polskiej części G. Śląska. Pierwszy przedstawiciel Polski omówił w obszernem przemówieniu sprawę kompetencji trybunału w danym wypadku, oraz ewentualne zastrzeżenia dotyczące niedopuszczalności żądań niemieckich. Rząd polski stoi na stanowisku, że Niemcy wbrew artykułowi 256 traktatu wersalskiego przeobrazili fabrykę azotu w Chorzowie w towarzystwo akcyjne. Musi być więc ono uważane za fikcyjne, wobec czego Polska była uprawniona do zasekwestrowania tej fabryki.

Rząd niemiecki zwrócił się zatem do trybunału haskiego, zanim rząd polski mógł ze swej strony powziąć ostateczną decyzję. W konkluzji oświadczył przedstawiciel rządu polskiego: Niemcy twierdzą, że Polska wywłaszczyła fabrykę w Chorzowie wbrew postanowieniom art. 7. konwencji genewskiej. Polska oświadcza w odpowiedzi, że fabryka ta w rzeczywistości, jest własnością państwa niemieckiego. Polska uzyskała na niej tytuł własności na mocy art. 256 traktatu wersalskiego. W odpowiedzi oświadczył przedstawiciel rządu niemieckiego prof. Kaufman, że wobec wielkiego znaczenia plajdoyer przedstawiciel polskich, nie jest w stanie odpowiedzieć na nie wyczerpująco i prosi trybunał o odroczenie posiedzenia, dla umożliwienia mu przygotowań odpowiedzi. Trybunał uwzględnił tę prośbę i odroczył się do soboty.

Przed nową ofenzywą francuską w Maroku.

PARYŻ, 18. lipca. Według nieoficjalnych wiadomości Francja zaproponowała Abd el Krimowi rozejm broni, który jednakowóż tenże odrzucił. Prawdopodobnie wobec tego po nadejściu posiłków wojska francuskie rozpoczną nową ofenzywę w Marokku.

PARYŻ, 18. lipca. Powstańcy zajęli ważny punkt strategiczny. Bal el Tazę. Linja kolejowa Fez—Alger jest przerwana. Charakterystyczne dla powagi sytuacji jest, że marszałek Petain udał się statkiem lotniczym do Maroka.

Mussolini chory na raka?

RZYM. 18. lipca. Krążą pogłoski, że Mussolini zachorował ciężko na żołądek i że w najbliższym czasie podda się operacji. Podobno lekarze skonstatowali u niego chorobę raka.

O wolną strefę portową w Tryjeście.

RZYM. 18. lipca. „Messagero“ podaje, że polskie ministerstwo handlu i przemysłu poczyniło u rządu włoskiego kroki celem uzyskania wolnej strefy w porcie tryjesteńskim. Stoi to w związku z wojną celną polsko - niemiecką, ponieważ Polska z powodu wstrzymania eksportu węgla do Niemiec musi starać się o skierowanie eksportu do innych krajów.

— Myśl ta mnie nie opuszczała. Z nią żyłem w szkole, z nią pracowałem w fabryce. Dużo przemyślałem, przeczytałem, przeżyłem. Ideały polskiej partji socjalistycznej, najbardziej odpowiadały moim ideałom, więc wstąpiłem do niej. Chciałem jeszcze długo pracować nad sobą, zanim przejdę do czynu. Stałe i ciągłe prześladowania przez władze partji naszej nie pozwalały na to wogóle, a wypadki styczniowe wytrąciły mnie raptownie z nakreślonej drogi.

— Kto nie był wówczas na ulicy, kto nie widział i nie słyszał tego, co się tam działo, ten o tem sądzić nie może. Wszystkie okrucieństwa wojny, stosowano do bezbronnych robotników, walczących w imię społecznych, ekonomicznych i politycznych ideałów ludzkości. Ja byłem na ulicy, kiedy tłum podstępnie wciągano w zasadzki, kiedy bez sygnałów i uprzedzeń, żołdactwo strzelało do pochodu manifestacyjnego, idącego poważnie, z obnażonemi głowami, kiedy żołdactwo tratowało kopytami końskiemi trupy, a oficerowie gwardji pędząc konno po trotuarach dla popisu, krzyżową sztuką płatali głowy kobiet, które nie zdołały ukryć się przed ich dzikością wskutek pozamykania bram z rozporządzenia policji. Widziałem jak w mieszkaniach wyciągano strwożone dzieci z pod łóżek, i kłuto bagnetami, jak pastwiono się nad skrępowanymi ludźmi w cyrkułach, jak ich trupy wystawiano następnie w szpitalach na widok publiczny jako poległych w buntowniczej walce, pomimo to, że rany mieli w plecy pozadawane.

To, co się stało, jak wogóle wszystko, co się teraz dzieje, uważam za konieczność dziejową. Tyranja, barbarzyństwo i ciemnota nie wiedzą o tem, że są tyranją, barbarzyństwem i ciemnotą nie mają dla siebie pogardy i potępienia, więc nie ustąpią same. Trzeba je zwalczać i dotrzeć do istotnej swobody, istotnego dobra i istotnego szczęścia, nie zadawalając się półśrodkami. W walce tej wiele ofiar zginie, ale ludzkość wyjdzie z niej zwycięsko, a ludziom słońce zaświeci. Wierzę, że socjalizm da ludziom szczęście. Ostatniem mojem pragnieniem jest, ażeby ludzie byli dobrzy i szczęśliwi.

Po długiej naradzie sędziowie wynieśli wyrok, skazujący Okrzeję na pozbawienie praw i śmierć przez powieszenie.

Gdy zjawił się w celi Okrzei obrońca, by mu zakomunikować tragiczny rezultat kilkutygodniowych zabiegów o kasację wyroku, i zaczął mówić rwącym się ze wzruszenia głosem:

— Straszną panu przyszedłem zwiastować nowinę — Okrzeja, domyślając się o co chodzi, przerwał spokojnie:

— Cóż tak strasznego, byłem do tego przygotowany dawno, zdawało mi się tylko niepraw dopodobnem, bym mógł podzielić los tych bohaterów Wielkiego proletarjatu, którzy byli stokroć bardziej zasłużeni dla sprawy odemnie. Nie śmiałem marzyć, iż dorosnę do ich męczeńskiego wieńca...

Gdy się zaś z rozmowy dowiedział, że w dniu jego procesu zastrejkowała cała Warszawa, zerwał się z miejsca i chodził długo wzburzony.

— Więc dzień wyroku śmierci, był jednocześnie najpiękniejszym dniem mojego życia. Mogę umrzeć— wykrzyknął.

Gdy wyprowadzono go na plac stracenia (22-go lipca 1905 roku), gdzie zgromadziły się władze forteczne administracyjne, sądowe i kat w masce, nie pozwolił zawiązać sobie oczu, odsunął kata i własnoręcznie z okrzykiem: niech żyje socjalizm! precz z caratem! — zadzierzgnął stryczek na szyji!

Źle umocowany stryczek ześliznął się: Okrzeja się oberwał.

Egzekucja rozpoczęła się na nowo, powtórne przeżywanie grozy męczeńskiej śmierci z takim majestatem i męstwem, iż zdumieni oprawcy mówili:

— To nie człowiek — to żelazo!

Określenie nie było trafne — materjał duszy Okrzei był złoty, ale warunki, w jakich się znajdujemy, zmuszają do przekuwania najwyższych wartości na miecze. Okrzeja umarł — ale duch jego rozmnaża się w ziemi polskiej, odradza się jak feniks z popiołów w różnorodnych, heroicznych postaciach w rozmaitych odmianach, zależnych od nastroju, charakteru i temperamentu — w zasadzie zawsze jednak ten sam wyniosły, nieśmiertelny, orli, bohaterski — istotny Król duch — w purpurze krwi — władca przyszłości.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, 19 lipca

SPROSTOWANIE. Jak się okazuje wiadomość o remuneracji, którą wyznaczył sobie premier Grabski, a którą to wiadomość zaczerpnęliśmy z „Przyjaciela Ludu", jest nieprawdziwa, co z zadowoleniem notujemy.

W ARTYKULE p. t. „Przed wyborem dyrektora teatrów lwowskich" zaszło kilka omyłek druku, a mianowicie: zamiast chcą stworzyć konkurencję — ma być: chcą stworzyć konjunkturę; zamiast „au courent" ma być — „au courant", zamiast: nienależącą do żadnej kategorji — ma być: nienależącą do żadnej koterji, zamiast będzie trzymał rękę na tętno ma być: będzie trzymał rękę na tętnie.

NA BUDOWĘ SANATORJUM NAUCZYCIELSKIEGO w Zakopanem wpłynęło w dniu 3. lipca br. do biura Zarządu Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Warszawie, przeszło trzydzieści tysięcy złotych i w dniu tym suma wpłaconych wkładek na ten cel osiągnęła okrągło jeden miljon złotych.

Nauczycielstwo należące do tej organizacji opodatkowało się na Samopomoc leczniczą w wysokości 1 proc. od swoich poborów miesięcznych i składa je gorliwie już 19-ty miesiąc.

Budynek Sanatorjum w Zakopanem na Gubałówce obliczony na 200 chorych stoi obecnie pod dachem i rozmiarami swoimi przewyższył wszystkie dotąd istniejące Sanatorja w Polsce. Obecnie wykonuje się roboty wewnątrz budynku w pospiesznem tempie tak, ażeby w dniu 3. listopada r. b. mógł być oddany do użytku chorych. W tym też dniu odbędzie się poświęcenie i otwarcie tego wielkiego dzieła solidarności społecznej i zawodowej.

GROŹNY POŻAR SKLEPOWY. Wczoraj przedpołudniem wybuchł zagadkowy pożar w sklepie Scheinera przy ul. Grodeckiej pod l. 51. Paliły się tu różne oleje, terpentyna, benzyna, farby i t. p. towary. Oddział straży pożarnej, zajęty tu akcją ratowniczą pod kierownictwem p. Szpaczyńskiego, miał wiele trudu nim zdołano ugasić te łatwo palne materjały.

Szkoda wyrządzona ogniem wynosi kilka tysięcy złotych, była jednak ubezpieczona na sumę 5.000 dolarów. Policja zarządziła energiczne śledztwo w sprawie ustalenia przyczyny tego zagadkowego pożaru.

§ 3 i 4 MIESIĄCE WIĘZIENIA ZA ŚMIERTELNE POBICIE. Dnia 31. maja b. r. kilku napastników pobiło na Górze Stracenia Józefa Hołośnego, który wkrótce zmarł wskutek odniesionych obrażeń. W ub. piątek stanęli sprawcy tego pobicia przed sądem. Okazało się, że napastnicy ci byli wówczas w stanie pijanym. Sąd zasądził jednego z nich Ruszałę Władysława na 3, zaś Bobelę Marjana na 4 miesiące więzienia. Współoskarżonych Stanisława Siepicza i Józefa Kostanowicza uwolniono od winy i kary.

Rozprawie przewodniczył r. Łyczkowski.

KRWAWA ZEMSTA CHŁOPCA FRYZJERSKIEGO. W zakładzie fryzjerskim Klary Pilzer przy ul. Skarbkowskiej rozegrała się wczoraj przedpołudniem sprzeczka pomiędzy czeladnikiem Jakóbem Herschesem a Jakóbem Methbreitem, terminatorem fryzjerskim, które to nieporozumienie miało niezwykle krwawe zakończenie. Hersches, wytknął mianowicie Methbreitowi gburowate obchodzenie się z gośćmi. Terminator ten wyjął niespodzianie z kieszeni brzytwę i zadał starszemu koledze dwa cięcia na twarzy i szji, długości 5 i 8 cm. poczem zbiegł w nieznanym kierunku. Ciężko zranionemu udzielono pomocy w Pogotowiu rat., zaś za zbiegłym zarządziła policja poszukiwania.

NIESZCZĘŚLIWE WYPADKI. Do szpitala na leczenie przywieziono Zofję Pietruszewską, uczenicę szkoły gospodarczej w Snopkowie, która przez pomyłkę napiła się roczynu weronalu.

Anna K., dozorczyni, realności przy ul. Żółkiewskiej pod l. 21, usiłowała wczoraj popołudniu zatruć się jakąś trucizną. Pogotowie rat. odwiozło ją do szpitala.

16-letnia Irena Zawadzka zjawiła się w Pogotowiu rat. twierdząc, że 2 igły znajdują się w jej dłoni. Po niepowodzeniu poszukiwaniu tych kolących intruzów odesłano Z. do szpitala.

12-letni Józef Suseł zjawił się tu ze złamaną ręką. Udzielono mu pomocy.

KRWAWA WALKA Z BANDYTAMI W RÓWNEM. Dnia 13. b. m. policjant Śliwiński spostrzegł u fryzjera Fialkowa dwóch podejrzanych osobników. Gdy chciał ich aresztować jeden z tych indywiduów strzelił do posterunkowego, poczem bandyci poczęli uciekać, szczęściem nie w tłum ludzi na jarmarku, lecz w szerokie bagna, ciągnące się koło zamku i wołyńskiego kuratorjum. Bagna te otoczyła policja. Podczas obustronnej strzelaniny zastrzelono jednego opryszka. Drugi bandyta postrzelił policjanta Chrzanowskiego, oraz Świątnickiego, któremu kula przeszła przez lewe płuco i wyszła prawą pachwiną. Świątnicki nie czując zrazu swej ciężkiej rany zabił dwoma strzałami bandytę. Zabity miał na piersiach tatuowany napis: „Ach, Boże ratuj mnie — 1921".

Nazwisk opryszków nie zdołano ustalić. Są to prawdopodobnie zbiegowie z więzienia w Zamościu.

KRADZIEŻ WIEPRZA Z WOZU. Nieznani sprawcy skradli zabitego wieprza wartości 180 zł. z wozu jadącego z rzeźni w ul. Żółkiewskiej na szkodę p. Józefa Kotowicza. Policja aresztowała dwóch osobników podejrzanych o tę kradzież.

MIŁE STOSUNKI.. Salomon Reisler, kierownik tartaku „Lignopan" w Kozielnikach, doniósł policji, że onegdaj wieczorem, w chwili gdy przejeżdżał wózkiem przez ul. Zieloną, napadło na niego dwóch nieznanych osobników, którzy grożąc pałkami usiłowali zatrzymać donoszącego.

Reisler, zaciąwszy konie zdołał wyjść cało z tej opresji. W czasie napadu nie było oczywiście posterunkowego w tej ulicy.

—:::—

KOMUNIKAT FIRMY:

SCHEINER I POMERANZ

WE LWOWIE, UL. GRÓDECKA 57.

Do

KLIENTÓW PAROWOZOWNI I WARSZTATOW KOLEJ, we Lwowie.

P. T. Klientów zawiadamiamy, że ani w parowozowni, ani w warsztatach nie mamy więcej żadnych pośredników i pełnomocników.

P. T. Klientów naszych, którzy mieli sposobność się przekonać o dobroci i taniości naszych towarów, upraszamy o poczynienie dalszych zakupów u nas, przyczem zaznaczamy, że PP. Kolejarzom udzielamy 5-cio miesięcznego kredytu.

Z poważaniem

713—2 **Scheiner i S-ka.**

„Komunikaty."

× TOW. OCHRONY LOKATORÓW zawiadamia, że w niedzielę 19. lipca br. o godz. 10-tej rano w dużej sali Instytutu Technologicznego przy ul. Boulardy l. 5. odbędzie się WIEC w sprawie wstrzymania podwyżek czynszów na czas ściągania podatku na rozbudowę miast.

Zaprasza się ogół lokatorów, Pp. Posłów, Senatorów, Reprezentację Miasta, Zrzeszenia i Towarzystwa oraz Przedstawicieli Prasy.

Zarząd Tow. Ochrony Lokatorów.

—:::—

× LOTERJA FANTOWA WETERANÓW z r. 1863. Powszechnie odczuwane przesilenie gospodarcze, które nie przeszło bez głębszego śladu w całem życiu społecznem, odbiło się dotkliwie na sprzedaży losów Loterji Fantowej Stowarzyszenia Weteranów 1863 r. załamując bilans przedsięwzięcia brakiem wymaganego pokrycia i stając na przeszkodzie dopełnieniu warunków programu zmusiło Komitet wykonawczy Loterji Fantowej Stowarzyszenia Weteranów 1863 r. zwrócić się do Gen. Dyrekcji Loterji Państwowej o odroczenie losowania, która to prośba została uwzględniona.

Z przytoczonych powodów ciągnienie Loterji Fantowej Stowarzyszenia Weteranów 1863 r. odbędzie się w nieodwołalnym, ostatecznym terminie 25. listopada 1925 r.

Wobec tego losy nazwanej Loterji sprzedawane będą w dalszym ciągu w Instytucjach, które ofiarnie podjęły się tego zadania, oraz przez osoby upoważnione aż do 5. listopada b. r. po tym zaś dniu już tylko w samej Dyrekcji Loterji w Warszawie (Krucza 21 m 10). **Zarząd Loterji.**

—:::—

Wielki pisarz angielski przeciwko kinu.

W oryginalnych „Rozmowach przy obiedzie", jakie Shaw prowadził z biografem swoim Hendersonem, a które ten opisał w książce, znajdujemy, między innemi, niezbyt przychylne sądy znakomitego pisarza o kinie. „Publiczność kinowa robi z miernoty konieczność — mówi — film musi odpowiadać zarówno smakowi miljonera amerykańskiego jak i chińskiego kulisa, tak dobrze gustowi guwernatki w wytwornym domu, jak pannie z baru, przedostaje się bowiem wszędzie i musi się każdemu podobać. Stąd wynika że nie może zadowolić wyższych aspiracyj dramatu artystycznego, jak również nie powinien zapaść w otchłań teatru sensacyjnego".

Stwierdza nadto Shaw brak choćby minimalnego dobrego smaku i zdrowego rozsądku, jakiego mamy prawo wymagać. „Niebawem będziemy musieli dziesięć minut przed zaczęciem każdego dramatu filmowego tracić na dowiadywanie się kto fotografje odbija i kto je suszy, kto wyrabia celuloid, kto kupił chemikalja i kto jest fryzjerem autora. Twórcy filmów nie wiedzą poprostu jak się zachować; pozwalają sobie wobec publiczności na takie postępowanie, którego publiczność niebawem już tolerować nie będzie".

Na marginesie.

Kto kokietuje monarchistów rosyjskich.

O nagrodę powieściopisarską „Akademji Nauk" we Francji ubiegał się p. Kessel autor powieści „Ślepicy króla", w której ze stanowiska historycznego przedstawił schyłek rządów Mikołaja II., wpływy Rasputina, i t. d.

Przeciwko przyznaniu mu tej nagrody wystąpił znany prawicowy polityk i b. prezydent p. Poincare twierdząc, że p. Kessel w swej powieści przybrał ton nieodpowiedni w stosunku do cara, sojusznika Francji.

Nagrodę otrzymał więc p. Franc Duourquot.

Tak to „przyjaciel" Polski kokietuje na wszelki wypadek monarchistów rosyjskich i czule wspomina naszych katów.

Jak to hulali żołnierze niemieccy w Szwajcarji.

Z Genewy donoszą:

Dziesięciu żołnierzy niemieckiej Reichswehry z pogranicznego posterunku w Bawarji, upiwszy się, przekroczyło granicę szwajcarską. Żołdacy niemieccy, wtargnąwszy do jednej z wiosek, steroryzowali jej mieszkańców, grożąc rozstrzelaniem każdemu, kto stawi im opór.

Napastnicy splądrowali wieś, zgwałcili sześć kobiet, wśród nich Siostrę Miłosierdzia miejscowego szpitala, poranili interwenjującego oficera armji szwajcarskiej, poczem zbiegli na terytorjum niemieckie.

Z ruchu zawodowego.

§ POSIEDZENIE KOMITETU WYKONAWCZEGO miejscowej Rady Zw. Zaw. odbędzie się w poniedziałek o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Ossolińskich.

NADESŁANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Ambulatorjum dentystyczne

Dra Z. RENNERA - pl. Unji Brzeskiej L. 1.

wykonywanie prac technicznych dla sfer kolejowych, urzędniczych, robotniczych i za legitymacją po cenach zniżonych. 259—

Adwokat i obrońca w sprawach karnych

Dr. MARCIN CHARMAN

otworzył kancelarję adwokacką we Lwowie, ul. św. Jozafata 5. (Boczna ul. Gródeckiej.

16—2

Sensacyjna rozprawa przed sądem.

Dziesiąty dzień rozprawy.

STOSUNEK MYKYTYNA DO WSPÓŁOSKARŻONYCH.

Przedmiotem przesłuchania była na wstępie rozprawy, kwestja listu wysłanego przez ukraińską organizację terrorystyczną do metropolity Szeptyckiego. Wedle protokołów spisanych w śledztwie, Mykytyn otrzymał bruljon tego listu, napisany po polsku, od Kornhabera i przetłumaczył go na język ukraiński. Obecnie oskarżony odwołuje swoje zeznania i twierdzi, że omawiana część protokołu została spisana przez protokolanta Piotrowskiego, przy biernem zachowaniu się Mykytyna.

Następnie przewodniczący odczytuje długi list Mykytyna do osk. Jaegera wysłany w dniu 13. listopada 1924, w którym M. żali się na swoje ciężkie położenie materjalne i ubolewa, że

ZOSTAŁ WYKORZYSTANY PRZEZ POLICJĘ WARSZAWSKĄ.

Ta bowiem uzyskawszy materjał śledczy z jego zeznań, pozostawiła go bez środków do życia na pastwę zemsty Ukraińców.

W końcu przypomina Mykytyn Jaegerowi, swoje „zasługi dla narodu żydowskiego".

Komentarze do tego listu spisane w protokołach śledczych, które kompromitują w wysokim stopniu nadinspektora Piątkiewicza, Mykytyn odwołuje mówiąc: „Zeznań takich nie złożyłem i to nie są moje wyjaśnienia".

Dalej odczytuje przewodniczący list Mykytyna do nadinsp. Piątkiewicza, zaczynający się od słów:

„TAK PODLE, JAK PAN POSTĄPIŁ, NIKT DOTĄD NIE POSTĘPOWAŁ.

Pan jest bezczelny, bo nie odpowiedział pan na mój list". I w tym liście uskarża się Mykytyn na nędzę, i brak środków do życia, pisze, że jest chory i zdenerwowany.

Nieco humoru do ponurego toku zeznań, wnosi zeznanie Mykytyna, który mówi, że sędzia śledczy Rutka i prof. Piotrowski, nazywali stale posła Rosmarina Rodzynkiem. (Pseudonim ten został wpisany do protokołu, jako imię własne, przez duże R.) Dalsze protokoły zeznań Mykytyna, dotyczą stosunków więziennych. Podaje on, że współoskarżeni: Jaeger, Kornhaber et consortes, usiłowali skomunikować się z nim za pośrednictwem fryzjera więziennego Aksera.

Akser miał Mykytynowi powiedzieć, aby spisywał swoje zeznania i przesyłał je Jaegerowi, a pozatem oświadczył mu, że Żydzi postarają się o obrońcę dla niego. Mówiąc o ewentualnościach rozprawy, powiedział Skser:

„SPRAWA NIE ZALEŻY OD SĄDU. LECZ OD PROKURATORA. ŻYDZI MAJĄ PIENIĄDZE TO POSMARUJĄ".

Mykytyn przyznaje prawdziwość tych zeznań.

Po ukończeniu czytania protokołów, przewodniczący udziela głosu członkom trybunału obronie i prokuratorowi. W trakcie pytań prokuratora, zmierzających do wyjaśnienia pewnych słów Kornhabera, obrońca dr. Głuszkiewicz apeluje do przewodniczącego, aby nie dopuścił do pytań, które nie wiążą się ze sprawą Mykytyna, mają na celu skłonienie go, do tłumaczenia myśli innych ludzi.

KINO W GŁOWIE MYKYTYNA.

Po pauzie wezwał prokurator oskarżonego, ażeby wytłumaczył jakiego to rodzaju są te wizje, o których mówił w związku z rzekomo widzianym zamachem na p. prezydenta.

Mykytyn bardzo długo namyślał się nad odpowiedzią. W końcu tłumaczy, bałamutnie, że bywa to tak, jak po raptownem przerwaniu się wstęgi filmowej w kinie, kiedy to publiczności zdaje się, że migają w dalszym ciągu niewyraźne refleksy obrasków na płótnie. I on to (Mykytyn) widzi tak w wyobraźni scenę przejazdu p. prezydenta przez ul. Legjonów, i lecącą w powietrzu bombę.

Następnie prokurator pyta się, czy to prawda, że współoskarżeni nie wierzyli mu i uważali osk. za prowokatora i kłamcę.

Mykytyn. — Wierzyli, albowiem donieśli o tem do Warszawy.

Prokurato i przew. rozprawy. — Całkiem logiczna odpowiedź.

Następnie omawiano listy Mykytyna do kom. Kajdana. Okazało się, że M. 11. sierpnia z. r. zaofiarował policji politycznej swe usługi na „fakta" związane ze sprawą komunisty Brechera, Jaworskiego i innych, przyczem wydał nazwiska niektórych komunistów.

Mykytyn prosił o odpowiedź „poste restante" pod adresem „Agrikominus". Przy odczytaniu tego słowa oskarżony uśmiecha się.

Kom. Kajdan omówił się następnie z M., że przy telefonicznych rozmowach poda mu zawsze szyfrę „Paryż". Mykytyn zaś słowo „Zdzisław". Tem ostatniem imieniem oskarżony podpisywał następnie wszystkie listy pisane do defenzywy.

Mykytyn w końcu tłumaczy swój stosunek do policji tem, że sam się do niej zbliżył, albowiem kom. Kajdan powiedział mu, że go aresztuje za komunizm. Mykytyn wolał mieć kontakt z policją będąc na wolności, niż siedząc w areszcie.

Następnie obrońca dr. Głuszkiewicz zwrócił się do przewodniczącego, ażeby stwierdził w protokołach zeznań M., że osk. widział Pańczyszyna rzucającego bombę. Przewodniczący bowiem, pytając Mykytyna wyraził się że nie widział on tego faktu.

Przew. r. Franke w odpowiedzi na to, odczytuje stenografowane zapiski zeznań M. na obecnej rozprawie, z których wynika, że oskarżony

NIE WIDZIAŁ PAŃCZYSZYNA

rzucającego bombę. Jednakowoż ma przekonanie, że P. jest sprawcą zamachu.

Dr. Głuszkiewicz zapytuje się następnie M., za co właściwie współoskarżeni przyrzekli mu 5.000 dolarów! — czy za fałszywe zeznania, czy za wykrycie sprawcy zamachu.

Mykytyn bez namysłu — za wykrycie sprawcy rzucenia bomby.

Następnie odczytano listy Mykytyna pisany do osk. Jaegera. Oskarżony pytany dlaczego odnosił się listownie a nie osobiście, odpowiedział, że Jaeger nie życzył sobie aby oskarżony często go odwiedzał. Policja bowiem zauważywszy to, mogłaby zarzucić, że M. jest przekupiony. Pozatem oskarżony nie chciał tam chodzić, ażeby rzekomo nie spostrzegł go jakiś znajomy komunista, zatrudniony w drukarni.

W liście tym Mykytyn skarży się, że był naiwny, i jest ofiarą losu.

Przew. r. Franke pyta się M., co on rozumiał pod słowem naiwny.

Mykytyn — że byłem głupi.

Wesołość na sali.

Ostatecznie Mykytyn z odcieniem goryczy tłumaczy wspomniane zwroty tem, że obiecywano mu zabezpieczenie, w rzeczywistości jednak nic nie otrzymał.

W najbliższy poniedziałek dalszy ciąg rozprawy.

Republika jako środek taktyczny przeciw bolszewizmowi.

Rewelacje członka komunistycznej międzynarodówki chłopskiej.

WIEDEŃ. 18. lipca. (Pat.) „N. Fr. Presse" z Białogrodu. „Politila" zamieszcza oświadczenia przywódcy chorwackiej partji chłopskiej Stefana Radicza, który oświadczył że propagował republikę tylko ze względów taktycznych, jako najlepszy środek agitacyjny przeciwi bolszewizmowi i klerykalizmowi. Nowy kierunek swej partji zainicjował on nie ze względów taktycznych, lecz z przekonania, ponieważ uważa taką politykę za najlepszą drogę prowadzącą do rozwoju narodu chorwackiego. Chorwaci chcą stworzyć element twórczy w Jugosławji. Radicz zapowiada jednoczenie najostrzejszą walkę z klerykalizmem słoweńskim. Jest on zdania, że prawdziwa narodowa jedność Serbów i Chorwatów może powstać tylko wtedy, jeżeli Chorwaci oderwią się od Rzymu. Należy uczynić próbę stworzenia narodowego kościoła chorwackiego. W ten sposób wprowadzą Chorwaci politykę jedności ze Serbami. W kołach politycznych słychać, że Radicz po uwolnieniu go z więzienia pojedzie do Białegogrodu, aby osobiście kierować polityką swej partji.

—:::—

Nowy gabinet

BIAŁOGRÓD. 18. lipca. (Pat). Po formalnej dyskusji rządu zawiadomił Pasicz o tem ministrów należących do niezależnej partji demokratycznej. Otrzymawszy w sprawie utworzenia nowego rządu nieograniczone pełnomocnictwa przedłożył Pasicz królowi dekret nominacyjny a następnie przyjął nowych ministrów partji Radicza.

—:::—

Amnestja dla Radicza.

WIEDEŃ. 18. lipca. (Pat). Zdaniem „Wremy" Stefan Radicz będzie wypuszczony na wolność. Jeżeli zostanie on w procesie zasądzony postanowiona jest jego amnestja.

Skazanie pułkownika polskiego w Berlinie.

WARSZAWA. 18. lipca. W berlińskim sądzie rozpatrywano przy drzwiach zamkniętych, sprawę przeciwko płk. polskiemu Grabianowskiemu oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz Polski.

Pułk. Grabianowskiego skazano na 4 lata ciężkiego więzienia. W czasie wojny Grabianowski służył w armji niemieckiej.

Nacjonaliści niemiec. skłonni do ustępstw

w sprawie paktu gwarancyjnego.

BERLIN. 18. lipca. (Pat). Na wczorajszem tajnem posiedzeniu komisji spraw zagr. w sprawie projektu odpowiedzi niemieckiej na notę Brianda złożył Stresemann sprawozdanie z ostatnich posiedzeń gabinetu i zakomunikował treść odpowiedzi. Zabierali głos hr. Westarp, socjalista Breitscheid i przedstawiciele innych partji. Okazało się, że większość komisji aprobuje notę w ogólnych zarysach wbrew opinji Wszechniemców i komunistów. Wszystkie partje są za prowadzeniem dalszych rokowań a także hr. Westarp miał oświadczyć, że obecnie nie istnieje różnica zdań między nim a Stresemannem i że jego partja stoi na gruncie odpowiedzi Stresemana. „Berliner Tageblatt" przypisuje tę zmianę frontu chęci nacjonalistów pozostawania w gabinecie do czasu uchwalenia ceł.

Straszna powódź w Chinach.

WIEDEŃ. 18. lipca. (Pat). „United Press" donosi z Hong Kong, że miasto nawiedziała katastrofa powodzi. Woda uniosła 7 domów, 800 osób poniosło śmierć.

—:::—

Majątek carski na licytacji.

WIEDEŃ. 18. lipca. (Pat). „Neue Fr. Presse" z Moskwy. Rząd podał do wiadomości publicznej, że sprzedał część inwentarza byłych zamków carskich. I tak sprzedano po bardzo niskiej cenie wielką ilość porcelany i bielizny, oryginalne perskie dywany i puhar.

—:::—

„Metody“ maruderów walki klasowej.

Odpowiedź zawodowym oszczercom z „Życia Związkowego“.

Redakcja nasza otrzymała pismo od b. sekretarza „związku proletarjatu miast i wsi w Zagłębiu naftowem“ z prośbą o udzielenie mu możności odpowiedzi i obrony przed oszczercami grasującymi w ruchu robotniczym. Ludzie ci, z zemsty za jego „List otwarty“ do Centr. Komitetu tejże partji usiłują zastosować w stosunku do niego metody kłamców i rozmyślnych kalumniatorów.

Po długoletniej pracy w szeregach t. zw. „lewicy“, byłem zmuszony, nie mogąc pogodzić się z „nowym kursem“ awanturniczej i antyproletarjackiej polityki tych obłąkańców, z partji wystąpić. Ponieważ byłem znanym w szerokich kołach robotniczych i piastowałem przez długie lata z wyboru wysokie, okresowo także najwyższe urzędy w tej partji, (jak długo była jeszcze robotniczą) uważałem za swój obowiązek wyjaśnić robotnikom, co mnie skłoniło do wystąpienia z partji. Wystosowałem więc „list otwarty“ do Komitetu Centralnego, motywując przed opinją proletarjacką, moje wystąpienie. List mój został przedrukowany prawie w całej prasie socjalistycznej w Polsce.

Tchórze z Związku Proletarjatu Miast i Wsi i innych „związków“ zamiast zareagować na moje wystąpienie w sposób rzeczowy, wykazując, który z moich argumentów, zawartych w liście otwartym, jest niesłuszny, wpadli na sposób, załatwiając się ze mną „sztuczką“ iście prowokatorską.

Otóż „Życie związkowe“ Nr. 17. z 19. b. m. sfabrykowało list do Redakcji więźniów samborskich, podpisanego — przez Bogu ducha winnego — Mojżesza Wiesenfelda, który posługując się trykiem antysemickim oświadcza co następuje:

1) że nigdy sekretarzem okręgowym Zw. Prof. Miast i Wsi dla Zagłębia Naftowego nie byłem.

Moja odpowiedź: Dziś po tylu gorzkich doświadczeniach z tym już osławionym „związkiem“ wcale nie uważam za zaszczyt, że byłem jego sekretarzem okręgowym, tak długo a to z wyboru, (o innych wyższych urzędach przezemnie piastowanych zamilczam). Ale tendencyjne kłamstwo „Życia związkowego“, kryjące się pod nazwisko człowieka, który i tak siedzi w więzieniu i który nie może protestować, staje się jasnem, gdy przeglądniemy niezliczone numery „Trybuny Robotniczej“ byłego centralnego organu tego „związku“. W piśmie tem niejednokrotnie pisze się „sekretarz okręgowy Zw. Prof. Miast i Wsi tow. Pasternak przemawiał tam i tam, został zaaresztowany wtedy i wtedy, lub zwolniony wtedy i wtedy“ i t. d.

Wiesenfeld, już z tego powodu nie mógłby tego kłamstwa napisać, bo razem ze mną i trzema innymi robotnikami, był oskarżony o zdradę główną w Samborze do l. or. 1160,24, gdzie wspólnie pisaliśmy wywody do zażalenia do Sądu Apelacyjnego we Lwowie i ja ich wszystkich nakłoniłem do przyznania się do urzędów zajmywanych w legalnym Związku Prof. Miast i Wsi. Wszyscy zostaliśmy zwolnieni, ja się przyznałem, że jsetem sekretarzem okręgowym. Wywody te podpisał także m. in. Wiesenfeld.

Autorem tego kłamstwa nie może być na żaden sposób Wiesenfeld, ponieważ on był w Borysławiu, ma pewne pojęcie o ruchu robotniczym w Zagłębiu naftowem, czytywał „Trybunę“ i ze mną razem w więzieniu samborskiem siedział. Wie on dobrze jakie urzędy sprawowałem.

Autorstwo tego kłamstwa należy do „Życia związkowego“, i metody te stawiam pod pręgierz opinji proletarjackiej.

2) W ohydnej tej napaści na mnie czytam następnie, że jeszcze 15. lutego br. „za różne czyny, nie licujące z godnością proletarjacką“ zostałem z Z. P. M. i W. wykluczony“.

Moja odpowiedź. O tem dowiaduję się poraz pierwszy z „Życia związkowego“. Proszę więc o szczegóły:

a) jakie i kiedy sformułowano przeciw mnie oskarżenie? Wyliczenie wszystkich bez wyjątku „czynów, nielicujących się z godnością proletarjacką“ które ja popełniłem, leży przecież w interesie komunistów i może mnie rzeczywiście unieszkodliwić.

b) kiedy się odbył sąd partyjny nademną?

c) kiedy zostałem przesłuchiwany i co ewentualnie zeznałem?

d) jaki zapadł wyrok i jego umotywowanie?

To są wszystkie szczegóły, które ogłoszone mogą być dla komunistów b. korzystne, a mnie mogą odebrać możność obrony.

Ja z mej strony oświadczam, że twierdzenie powyższe jest prowokacyjnem kłamstwem, a data (15. lutego) wstawiona jest bardzo nieszczęśliwie, ponieważ do 25. marca br. (w którym to dniu zachorowałem i wyjechałem na mój aprośbę na urlop kuracyjny) byłem kierownikiem najważniejszego w Polsce okręgu.

Robotnicy tego okręgu wyrobią sobie zdanie jak należy przewódcom komunistycznym wierzyć w innych sprawach, po przyłapaniu ich na tak niedołężnie sfabrykowanem kłamstwie o rzekomem wykluczeniu mnie, ja zaś z mojej strony czekam na dalsze szczegóły.

3) W napaści tej dla której nie znajdzie przykładu w historji walk międzypartyjnych czytam, że list otwarty treści czysto prowokatorskiej, ukazał się prawie że w przeddzień odbyć się mających procesów i że „są wszelkie dane ku temu, by twierdzić, że list ten napisany został na polecenie (czyje — nie trudno się domyśleć“)

„przestrzegamy przed tą nową formą prowokacji“ albo na koniec odesłanie mnie

„w szeregi Trojanowskich, Cechnowskich, Spieglów, Herzmanów i innych t. p., osobników, gdzie właściwie jego miejsce“.

Byłoby poniżej mojej godności polemizować z tymi ustępami i z ludźmi którzy to „sfabrykowali“, mogę im conajwyżej plunąć w twarz. Sekretarz Komisji Centralnej na ostatnim Kongresie związków, nazwał te metody łajdackiemi, a ludzi uprawiających ją łajdakami. Do tej opinji przyłączam się i stwierdzam, że list ogłoszony był publicznie, czy on jest treści prowokatorskiej, osądzi klasa pracująca Polski. Czy ja jestem prowokatorem — osądzą robotnicy, którzy moją działalność kilkunastoletnią kontrolowali.

Komuniści — ci maruderzy walki klasowej, straciwszy u robotników zupełnie grunt pod nogami, trzymają się kurczowo „przywileju“ nielegalności; uznając ciężkie położenie nielegalnej partji milczałem długo, a skoro już milczeć nie było można przemówiłem dość oględnie w moim liście otwartym, którego treść podtrzymuję w całej pełni.

Nie jestem z mojem stanowiskiem odosobniony, rozkład komunizmu w Polsce postępuje szybko naprzód.

Karol Leon Pasternak.

Wielki wzrost francuskiej partji socjalistycznej

(Inf. Międzynar.) Francuska partja socjalistyczna wykazuje w ostatnich miesiącach wprost zadziwiający wzrost liczby członków. Z początkiem bieżącego roku liczyła okrągło 73 000 członków, obecnie zaś przykroczyła liczbę 100.000, a poza tem konstatować można stały wzrost jej wszystkich organizacji, zwiększający się z dnia na dzień.

Gdy w grudniu 1920 r. w partji francuskiej, wynoszącej wówczas 130.000 członków, nastąpił rozłam na kongresie w Tours, pozostało w niej zaledwie 50.000 socjalistów. Obecnie partja podwoiła ówczesny stan liczebny podczas gdy w partji komunistycznej statystyka poszła w odwrotnym kierunku. Komuniści mają obecnie około 50.000 członków podczas gdy partja socjalistyczna jest teraz dwa razy tak silna, jak partja komunistyczna.

Podnieść trzeba, że socjalistyczna partja francuska rozporządza teraz większemi siłami niż w ostatnim roku przedwojennym (r. 1914)., w którym miała 93.000 członków.

Zarząd partji postanowił uczcić specjalną uroczystością osiągnięcie liczby 100.000 członków.

—:::—

3)

Benito Mussolini.

Przyczynek do historji renegata socjalizmu.

(Ciąg dalszy).

Włochy należały do trójprzymierza wraz z Austrją i Niemcami. Przed socjalistyczną Partją Włoch stanęła ta sama kwestja co w całej Międzynarodówce Socjalistycznej: stanowisko do wojny imperjalistycznej.

Włoska partja rozstrzygnęła tą kwestję w duchu międzynarodowego socjalizmu; pozostając wierną uchwałom kongresów międzynarodowych stała się cała partja zdecydowaną przeciwniczką wojny i zmusiła rząd włoski do oficjalnej deklaracji neutralności, wbrew traktatowi trójprzymierza.

Mussolini przy wybuchu wojny był skrajnym przeciwnikiem wojny i wrogiem iredentystów włoskich pod zaborem austrjackim, czemu dał wyraz w niezliczonych artykułach w „Avanti“.

Jaka to krwawa ironja losu, że dzisiejszy ultranacjonalista i dyktator Włoch Benito Mussolini, umieścił w sierpniu 1914 r. w „Avanti“ nadzwyczaj ostry artykuł przeciw fanatykom wojennym, zarzucając im brak charakteru i rozsądku, określając ich jako obłąkańców. — Artykuł ten pod tytułem: „Delirium tremens iredentystów“ przejdzie napewno do historji i posłuży przyszłemu historykowi walk klasowych we Włoszech, jako dobitny dowód braku charakteru „zbawcy“ Włoch.

Mussolini nie zadowolnił się uchwałą Komitetu Centralnego włoskiej partji socjalistycznej głoszącą, że wszelkimi środkami zwalczać będzie wojnę imperjalistyczną i nie zezwoli na wciągnięcie Włoch do rzezi światowej. Jemu to jeszcze za mało było. Nie wystarczył mu także fakt, że wszystkie organizacje klasowe wypowiedziały się przeciw udziałowi Włoch w wojnie światowej. On domagał się natarczywie plebiscytu ludów, antywojennego i taki plebiscyt przeprowadził, zdobywając w ten sposób potężny argument przeciw wojenny, wykazując że ogromna masa ludności włoskiej jest przeciw wojnie. Chełpił się Mussolini tem, że zmobilizował energję moralną szerokich mas ludowych przeciw wojnie i uratował honor socjalizmu włoskiego.

Szereg artykułów Mussoliniego w „Avanti“ wskazuje na to, jak energicznie on bronił polityki neutralności.

Zacytujemy niektóre ustępy z jego artykułów.

Tak pisze Mussolini w „Avanti“ z 13 sierpnia 1914 r:

„Dążyć do utrzymania neutralności za wszelką cenę! neutralność do końca wojny! neutralność, któraby umożliwiła energiczną interwencję Włoch na rzecz pokoju światowego“.

Tą samą energją zwalczał wszystkie głosy, przemawiające na rzecz Francji, o czem świadczą poniższe cytaty z artykułów Mussoliniego.

A taki to bohater nasz Mussolini, że w kilka tygodni później stał się, wojennym psem łańcuchowym rządu francuskiego.

Przeglądając stare roczniki włoskiej „Avanti“ (w pierwszym rzędzie z okresu sierpień—wrzesień 1914 r. napotykamy na ustępy w artykułach Mussoliniego, zasługujące na podkreślenie

Polemizując przeciwko niektórym socjalistom włoskim, sympatyzującym z Francją pisze Mussolini w „Avanti“, z dnia 22 sierpnia 1914 r. między innemi co następuje:

„Wojna — to jest spotęgowany do najwyższego stopnia wyzysk klasy proletarjackiej — opozycji socjalistycznego proletarjatu przeciw wojnie nie można na żaden sposób przezwyciężyć“.

A następnego dnia 23 sierpnia 1914, pisze Mussolini nadzwyczaj ostry artykuł w „Avanti“ skierowany przeciw zwolennikom wojny z obu obozów, to znaczy po stronie koalicji i Austrji—Niemiec. Z tego artykułu podajemy następujące ustępy:

„Wojna przeciw Austrji, oznacza siłą rzeczy także wojnę z Niemcami, a z Niemcami nie mieliśmy nigdy powodów do konfliktu...

Ażeby wypowiedzieć narodom, z którymi Włochy były w przymierzu przeszło 30 lat, wojnę, należy znaleźć słusznie umotywowaną przyczynę. Niech w dobie obecnej niektórym wszystko się wyda, jako dozwolone, nawet zdradziecki napad — Włochy jednakowoż były zawsze krajem prawa, a sumienie włoskie sprzeciwi się energicznie, ewentualnemu zastosowaniu austrjackiej metody, wbicia sztyletu w plecy“.

C. d. n.

„Poszukiwacz prawdy“.

Były następca tronu niemieckiego, Wilhelm wydał niedawno książkę pt.: „Poszukuję prawdy“, w której stara się dowieźć, że Hohenzollernowie nie ponoszą winy przegranej wojny. Obecnie „New York Times“ publikują jego listy do panny Sylwji Cushmana w Bostonie. I tutaj ekskronprync szuka prawdy na swój sposób — próbuje innych obarczyć odpowiedzialnością za przegraną wojnę. W jednym liście „przeklęty socjalizm spowodował katastrofę Niemiec“, w innym natomiast winę ponosi kochany tato. Wilhelm II. Oto, co pisze synalek:

„Mój ojciec miał swoją sposobność gry. — przegrał ją, ponieważ nie chciał się zdecydować na przymierze z Rosją lub Anglją. Tysiąckrotnie przestrzegałem go; mówiłem mu, że zostaniemy izolowani i na końcu zniszczeni przez cały świat, ponieważ jako sojusznika mamy tylko Austrję, państwo, które się rozpada. Czyniłem, co mogłem, aby naszemu rządowi otworzyć oczy. Było to jednak bezna dziejne i ostatecznie zrozumiałem, że jako pruski oficer mam słuchać rozkazu i mieć gębę zamkniętą. Szeroko otwartemi oczyma patrzyłem, jak zbliża się nasza zatrata. Jak powiedziałem wyżej, mój ojciec miał swoje szanse, a mnie nigdy nie dano możliwości pokazania, co potrafię. Ten los jest może taksamo gorzki jak los człowieka, który ponosi skutki swych błędów“.

I ten młodszy Hohenzollern znalazł sposobność pokazania, co potrafi — gadać szeroko i długo. Na szczęście, jego gadanie nie jest teraz niebezpieczne, ani dla świata, ani dla Niemiec. Ocenia się je taksamo jak jego „poszukiwanie prawdy“

—:::—

Kraina dalekiej północy, Islandja.

Niewielu wie, że wyspa Izlandja, licząca około 100 tys. mieszkańców, którą w atlasach zwykle określa się jako kolonję duńską, w rzeczywistości jest samodzielnem państwem z własną konstytucją. Tak jak Norwegja wyzwoliła się zwolna z pod władzy szwedzkiej, podobnie i Islandczycy z każdą reformą duńskiej konstytucji wywalczali sobie coraz więcej samodzielności. Islandja ma obecnie swój własny gabinet. Tylko grzedstawicielstwo spraw zagranicznych spoczywa w ręku Danji. Król duński nosi tytuł „króla Islandji“, co pół roku islandzki prezydent ministrów jeździ do Danji i daje królowi do podpisania przyjęte przez parlament uchwały.

Rządzącą partją w Islandji są konserwatyści, posiadający 20 mandatów na 42. Oprócz nich istnieje w parlamencie tak zwana „partja samodzielności“, dążąca do zupełnej suwerenności Islandji i popierająca rządzące obecnie ministerjum konserwatywne. Trzecim stronnictwem jest „postępowa partja agrarna“. Podczas ostatnich wyborów młodej socjalistycznej partji islandzkiej udało się wprowadzic do parlamentu jednego posła, wybranego ze stolicy Reykjawik. Kraj chłopów i rybaków, utrzymujących patrjarchalne stosunki i przechowujących stare tradycje, nie jest dotychczas podatnym gruntem dla rozwoju idei socjalistycznych.

Ekonomicznie Islandja dużo ucierpiała podczas wojny. Rządzący konserwatyści, którzy mają bardzo mało wspólnego z nowożytnymi kapitalistami, przez wprowadzenie surowo przestrzeganych monopolów państwowych (monopole importowe, tytoniowy, naftowy i zbożowy) zdołali przeprowadzić sanację gospodarczą — oczywiscie przy największem ograniczeniu stopy życiowej warstw najmniej uposażonych.

Naogół Iskandja gospodarcza silniej jest związana z Norwegją i Anglją niż z Danją, nie da się jednak obecnie stwierdzić, jak to wpływa na tendencję zupełnego oderwania się od Danji.

—:::—

Armja sowiecka.

Wychodzący w Paryżu dziennik rosyjski „Russkoje Wremia“ zamieszcza ciekawe informacje o armji czerwonej, podane przez byłego oficera, który przez dłuższy czas był również oficerem armji sowieckiej.

Na czele armji czerwonej stoi obecnie mało popularny i nielubiany Frunze. Człowiek bez wybitnych talentów nie wzbudza on nadziei, jakie wzbudzał Trocki. W armji panuje duże oburzenie na bezczynność Trockiego, który był jakgdyby uosobieniem ducha protestu, przepełniającego wszystkich żołnierzy armji czerwonej.

Frunze jest przewodniczącym rewolucyjnej rady wojennej, stojącej na czele obrony państwa i zarządu armją. Prócz niego członkami tej rady są Unszlicht, Hekker i kilku innych komunistów i specjalistów wojskowych. Brusiłow już od dawna nie odgrywa żadnej roli czynnej. Rewolucyjnej radzie wojennej podlega, w charakterze jej sekcji organu technicznego — rada wojenna, składająca się prawie wyłącznie z zawodowych oficerów, podczas gdy w rewolucyjnej radzie wojednnej, oficerów jest mało.

Co dotyczy armji sowieckiej, to Rosja sowiecka ma obecnie pod bronią około 700 tysięcy żołnierzy rozmaitych broni. Główne siły tej armji są ześrodkowane przedewszystkiem na Kaukazie, jako kraju najbardziej niebezpiecznym z punktu widzenia rewolucji, następnie pod Piotrogrodem, w Moskwie, na Białorusi i wzdłuż całej polskiej i rumuńskiej granicy.

Armja zewnętrznie czyni dobre wrażenie. Żołnierze ubrani w mundury koloru khaki, w długich butach, mają zdrowy wygląd i odżywiają się nie gorzej, niż przed wojną. Dzień ich jest tak podzielony, że żołnierz nie ma w rzeczywistości wolnej chwili. Pierwsza połowa dnia jest poświęcona wyszkoleniu, druga — wykładom agitacyjnym i referatom politycznym w klubie żołnierskim, gdzie pracę tą prowadzą przedewszystkim studenci komuniści.

Referaty te mają na celu przedewszytkim propagandę polityczną, lecz poruszane są i tematy bardziej ogólnego znaczenia, co zapewnia pewien rozwój umysłowy. Jest on zawsze połączony z propagandą an yreligijną. Propaganda sowiecka jest skierowana przedewszystkiem w tym celu aby uczynic z żołnieży jak najwierniejsze sługi trzeciej międzynarodówki. Dlatego też w armji niema właściwie żadnych ugrupowań politycznych. Armja dzieli się na nielicznych komunistów, czynnych członków partji i olbrzymią masę bezpartyjnych, pod któremi należy rozumieć wszystkich nie komunistów od monarchistów do soc. rew. włącznie. Nad wszystkiem w armji panuje czrezwyczajka i szpiegostwo jest wszędzie. Dlatego też wszelkie nastroje opozycyjne muszą się kryć jaknajgłębiej.

Co dotyczy uzbrojenia armji czerwonej, to jest ono dość słabe. Awjacja jest stosunkowo nieliczna, artylerja posiada dużo dział polowych, — lecz działa ciężkie są bardzo nieliczne. Za to bardzo dużo jest karabinów maszynowych. Na jeden pułk przypada ich przeszło 50 i jak to było praktykowane podczas wojny cywilnej, są one wożone na lekkich bryczkach. W pułkach coraz to więcej przybywa czerwonych oficerów, a dowódca pułku obowiązkowo musi być członkiem partji. W takim razie jest on wolny od kontroli partyjnej.

Kongres esperantystów w Genewie.

Dnia 2 sierpnia otwarty zostanie w Genewie międzynarodowy kongres esperantystów. Nadeszło już 600 zgłoszeń z 23 krajów europejskich. Kongres zainicjuje uroczysty obchód ku czci twórcy Esperanta, Zamenhofa. Dla załatwiania funkcji pocztowych i policyjnych wyznaczono pracowników, znających język esperanto. Dn. 31 lipca rozpoczną się w Genewie międzynarodowe kursa nauki Esperanto — na które dotychczas zgłosiło się 450 osób z 18 krajów.

Rast i Gassera maszyna do szycia jest najlepsza. Skład fabryczny we Lwowie, ul. Gródecka 53. -1

Pamiętniki
Ign Daszyńskiego
poleca
KSIĘGARNIA LUDOWA
Lwów, Szajnochy 2

Sandały
pierwszorzędnej jakości
z pojedynczą podeszwą
biało szyte 19-24 6 50
25-26 7 50
27-30 8 50
31-34 10 50
35-38 11 50
39-41 12 50
42-46 13 50
Do nabycia we wszystkich filjach i zastępstwach.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE.

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Dziewczynka z 1001 nocy".

Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Dziewczynka" (Mädi) operetka.

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Ostatni walc". operetka.

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Dziewczynka z 1001 nocy". operetka.

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Lyzistrata" operetka wznowienie.

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO (ul. Gródecka)

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Świt. dzień i noc" komedja. — Ostatni pożegnalny występ pp. Łozińskiej i Hierowskiego (zakończenie sezonu).

Od poniedziałku 20. b. m. do niedzieli 26 b. m. teatr zamknięty.

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI (ul. Słoneczna).

Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Dzień i noc". legenda dram. w 3 aktach Anskiego.

Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Dzień i noc". legenda dram. w 3 aktach Anskiego.

Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Dzień i noc".

Środa o godz. 7.30 wiecz. „Dzień i noc". legenda dram. w 3 aktach Anskiego.

Czwartek o godz. 7.30 wiecz. „Dzień i noc". legenda dram. w 3 aktach Anskiego.
legenda dram. w 3 aktach Anskiego.

—:::—

TEATR „BAGATELA". ul. Rejtana.

Niedziela o godz. 8.30 wiecz. „Siedem krów tłustych".

Poniedziałek o godz. 8.30 wiecz. „Siedem krów tłustych".

Wtorek o godz. 8.30 wiecz. „Siedem krów tłustych".

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL ul. Jagiellońska L.).

Pożegnalny występy znakomitej artystki żyd. z Ameryki pni Dory Weisman.

Niedziela o godz. 7.45 wiecz. „Ślepi mężowie".

Poniedziałek o godz. 7.45 wiecz. Pożegnalny występ. „Ślepi mężowie".

—:::—

TEATR WIELKI. We czwartek. ukaże się wznowienie pięknej klasycznej operetki Lincke'go „Lyzistrata". Figurująca na afiszach od szeregu lat. operetka, ze względu na swoją wielką wartość muzyczną, zawsze święci tryumfy. Reżyserję prowadzi p. Kuligowski. Dyryguje p. Seredyński Liczne produkcje choreograficzne układu St. Faliszewskiego. Nowe dekoracje K. Mackiewicza.

WYSTĘPY TEATRU „QUI PRO QUO". Świetny zespół artystów teatru „Qui pro quo" już tylko parę dni gościć będzie w tutejszej „Bagateli". Nazwiska takie jak H. Ordonówna. Z. Pogorzelska, K. Tom. E. Bodo, mówią same za siebie. Najlepsze utwory sezonu warszawskiego składają się na bogaty różnobarwny program. Prowadzi przedstawienia conferencier Fr. Jarosy, reżyser słynnego „Niebieskiego ptaka".

Codziennie tylko jedno przedstawienie. Początek o godz. 8.30 wiecz.

Stan rachunków banku polskiego.

W pierwszej dekadzie lipca zapas złota Banku Polskiego wzrósł o 990 tys. zł. Zaznaczyć należy, że wzrost ten pochodzi wyłącznie ze skupu złota w kraju. Zapas walut i dewiz wzrósł o 3,3 milj. (po raz pierwszy od 31 marca r. b. wykazany jest w bilansie Banku Polskiego wzrost zapasu walut i dewiz). Portfel wekslowy wzrósł o 3,6 mlij. zł. Pożyczki lombardowe pozostały prawie bez zmiany. Dług Skarbu Państwa zmiejszył się o 8,2 milj. zł. Obieg biletów bankowych zmniejszył się o 35 7 milj. zł., rachunki żyrowe zaś wzrosły o 45,9 milj. zł.

W ten sposób złote pokrycie obiegu biletów Banku Polskiego na 10 go b. m. wzrosło z 46,68 na 50,91 proc.

—:::—

Emigracja żydów do Palestyny.

W miesiącu czerwcu przybyło do Palestyny 4000 Żydów, wobec 2900 przybyłych w maju. W r. 1924 imigrowało do Palestyny ogół 13.000 osób.

Arabowie przygotowują memorjał do wysokiego komisarza, lorda Plumera, w którym domagają się wydania zakazu dalszej imigracji. Egzekutywa syonistyczna zamierza na syonistycznym kongresie w Wiedniu. który odbędzie się w sierpniu. zaproponować podwyższenie budżetu dla Palestyny o 40 proc.. tj. ustalić budżet ogólny na 650.000 funtów szterlingów.

—:::—

Za wiersz. milm. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·18. Nadesłane Zł. —·36, w tekście Zł. —·60.

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —·70 Drobne ogł. za słowo Zł. —·10 Komunikaty Zł. —·48, zamiejscowe o 25% drożej.

Letnia sprzedaż sezonowa

Sezonowe artykuły w cenie znizone

Z powodu kończącego się sezonu, sprzedajemy wszelkie modzie podlegające obuwie po znacznie zniżonych cenach.

SPECIALISTA CHOROB WENERYCZNYCH I SKORNYCH 137

Dr. I. Mund b. sekundarjusz szpitala wied. i lwowsk., ord. 8—10, w niedzielę od 9—1, **Lwów, Asnyka 1,** (róg Pańskiej)

W chorobach skórnych i wenerycznych

b. sekundarjusz klinik wiedeńskich, b. sekundarjusz Szpitala Państwowego we Lwowie 6—1

Dr. Laura Füllenbaum

ordynuje od **3—6** popołudniu **ul. Żółkiewska L. 33.**

ROLNICY!!

Najwyższy czas zamówić 684—6

MŁOCARNIĘ z przenośnym motorem „PERKUN"

popęd Zł. 3·— dziennie, obsługa bardzo łatwa, oraz pasy, obrabiarki, maszyny młyńskie, maszyny rolnicze, oleje, smary. pompy, wagi i t. p. poleca

„PILOT" -- Lwów, ul. Baforego 4.

Obwieszczenie.

Dyrekcja Stowarzyszenia Zarobkowego dla handlu, przemysłu i gospod., stow. zar. z ogr. poręką w likwidacji, w Sokalu, zaprasza swych członków na Zwyczajne Walne Zgromadzenie, które odbędzie się dnia 26 lipca 1925 o godz. 10 rano w lokalu p. Zalela Schmutzera Porządek dzienny: 1. Odczytanie sprawozdania rewizora z odbytej 20 kwietnia 1925 rewizji przepisanej ustawą o spółdzielniach z dnia 29 października 1920 Dz. U. R. P. Nr. 111 wraz z uwagami Powszechnego Związku we Lwowie. 2. Oświadczenie się co do wyniku rewizji, tudzież przyjęcie takowej przez Walne Zgromadzenie do wiadomości. 3. Sprawozdanie Dyrekcji i Komisji Rewizyjnej z czynności i rachunków za czas od 1 stycznia 1914 do 31 grudnia 1924 i udzielenie tymże absolutorjum. 4. Przedłożenie bilansu otwarcia w złotych pod 1 stycznia 1925. przyjęcie tegoż. 5. Ustanowienie 3 likwidatorów. 6. Wybór Komisji rewizyjnej na rok jeden. 7. Wnioski członków. W razie braku kompletu wymaganego w statucie, odbędzie się powtórne Zwyczajne Walne Zgromadzenie w tym samym dniu o godz. 4 popoł. w tym samym lokalu i z tym samym porządkiem dziennym, które bez względu na ilość obecnych członków prawomocnie obradować i uchwalać będzie.

W Sokalu, dnia 15 lipca 1925 r.

STOW. ZAROBKOWE DLA HANDLU, PRZEM. i GOSP. W SOKALU.

722 Z. Schmutzer.

Herbata Piedla

LWÓW·RUTOWSKIEGO·3

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496